



Zmierzanie do celu

SŁUŻBA WBREW TRUDNOŚCIOM

„Zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie” – *Filip. 3:14*.

Słowa jednego z najgorliwszych i najwierniejszych zawodników ubiegających się o nagrodę wysokiego powołania Kościoła Ewangelii. Autor tych słów był człowiekiem wiary, zrozumienia, niewzruszonej odwagi, mający przed sobą wyraźny i ustalony cel – był to mędrzec w znaczeniu biblijnym, chociaż w ocenie świata był głupcem. Jesteśmy upewnieni co do tego, że jego bieg, tak samo jak bieg pozostałych jedenastu apostołów, był uwieńczony zwycięstwem; albowiem objawiciel, opisując niebieskie Jeruzalem, stwierdza: „*A mur miasta miał dwanaście kamieni węgielnych, na nich dwanaście imion dwunastu apostołów Baranka*” (Obj. 21:14). Przy końcu swego biegu ten sam apostoł, z pełnym zapewnieniem wiary, pozostawił nam następujące triumfalne świadectwo: „*Dobry bóg bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy*”. Następnie, pamiętając również o innych, wciąż walczących członkach Ciała, apostoł dodał: „*a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego*” (2 Tym. 4:6-8).

Analizując bieg zwycięzców z przeszłości, zauważamy, że ci, którzy wciąż usiłują uczynić swoje powołanie i wybór pewnym, otrzymują znaczną zachętę i pomoc; ponieważ nawet apostoł Paweł, pomimo swej znamiennej siły i odwagi, przypomina nam, że podlegał tym samym słabościom, co i my; że dokąd bojował ten chrześcijański bóg, nie rozumiał o sobie, że już uchwycił nagrodę lub że już był doskonałym. Mówi nam również, że zdaje sobie sprawę, jak każdy z nas, że w członkach swoich dostrzega inny zakon, który walczy przeciwko zakonowi uznanemu przez jego rozum i z tego powodu musi wciąż używać siły woli, aby panować nad ciałem (Dzieje Ap. 14:15; Filip. 3:12; Rzym. 7:23; 1 Kor. 9:27).

Jeżeli Paweł, wszyscy inni apostołowie i umiłowani święci w pierwotnym Kościele byli ludźmi poddanymi tym samym namietnościom, podobnym ograniczeniom i niekorzystnym wpływom, pokusom i powabom, jeżeli oni tak samo byli trapieni różnymi pokusami i doświadczeniami, do pokonania których potrzebowali wszystkich swych sił i męstwa, to ich zwycięstwo może być dla nas zapewnieniem, że i my zdołamy zwyciężyć przy Boskiej łasce, jeżeli tak jak oni będziemy korzystać z tej łaski.

Apostoł Paweł był tak pewny swej niezachwianej wierności, jak i wierności innych apostołów oraz współpracowników, że mógł oświadczyć Kościołowi: „*Bądźcie naśladowcami moimi [naszymi]*” (Filip. 3:17; 2 Tes. 3:7-9; 1 Kor. 4:9).

Oni byli szlachetnymi przykładami – wierności, gorliwości, cierpliwości, wytrwałości oraz prawdziwie chrześcijańskiej odwagi i męstwa. Podczas gdy wielu z nich zajmowało mniej zaszczytne stanowiska w Kościele, bez wątpienia wszyscy oni byli wierni w sferze swej pracy, a apostoł Paweł, jako wódz i krzewiciel wiary pomiędzy poganami, zajmuje wybitne stanowisko. Na samym początku jego drogi Pan powiedział: „*Ja sam bowiem pokażę mu, ile musi wycierpieć dla imienia mego*” (Dzieje Ap. 9:16). Niedługo po tym Paweł doświadczył prawdziwości tej zapowiedzi; lecz zamiast pozwolić, by perspektywa przyszłych trudności przygnębiała go, on radował się z przywileju cierpienia i udowodnienia miłości dla Pana. „*A teraz – mówi – zniewolony przez Ducha, idę do Jerozolimy, nie wiedząc, co mnie tam spotka, prócz tego, o czym mnie Duch Święty w każdym mieście upewnia, że mnie czekają więzy i uciski. Lecz o życiu moim mówić nie warto i nie przywiązuję do niego wagi, obym tylko dokonał biegu mego i służby, którą przyjąłem od Pana Jezusa, żeby składać świadectwo o ewangelii łaski Bożej*” (Dzieje Ap. 20:22-24).

Posłuchajcie świadectwa apostoła odnośnie jego własnych doświadczeń: „*Więcej pracowałem, częściej byłem w więzieniach, nad miarę byłem chłostany, często znajdowałem się w niebezpieczeństwie śmierci. Od Żydów otrzymałem pięć razy po czterdzieści uderzeń bez jednego, trzy razy byłem chłostany, raz ukamienowany, trzy razy rozbił się ze mną okręt, dzień i noc spędziłem w głębinie morskiej. Byłem często w podróży, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od rodaków, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi. W trudzie i znoju, często w niedosypianiu, w głodzie i pragnieniu, często w postach, w zimie i nagości. Pomijając te sprawy zewnętrzne, pozostaje codzienne nachodzenie mnie, troska o wszystkie zbory. Jeśli kto słabnie, czy i ja nie słabnę? Jeśli kto się potknie, czy i ja nie płonę?*” (2 Kor. 11:23-33).

Przez wszystkie te uciski apostoł biegł do celu, do nagrody wysokiego powołania. Tym celem była świętość, która podbija wszelką myśl pod posłuszeństwo woli Bo-



ga, umysłu Chrystusowego (2 Kor. 10:5). To był zacny ideał, do którego Paweł ustawicznie dążył, a życiem swoim dał pewne dowody stałego wzrastania w łasce. W wielkich próbach, o stale rosnącym natężeniu, jego charakter rozwinął się do najzaciejszych i najpiękniejszych rozmiarów. To samo jest zmanifestowane w charakterach innych apostołów i świętych, chociaż zapiski o nich nie zachowały się do naszych czasów w tak pełnej formie jak o apostołe pogan.

Jest szczególnie ważnym, by zauważyć, w *jaki sposób* nasz umiłowany brat Paweł był w stanie biec tak wytrwale w tak trudnym biegu. Jak mógł on tak skutecznie odpierać wszelkie pokusy i zasadzki, którym z konieczności podlegał, będąc tak jak i my osaczony słabościami. Oto jego odpowiedź: „*Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwytiłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu*” (Filip. 3:13).

W powyższym oświadczeniu są cztery punkty, które warto rozważyć:

Po pierwsze, apostoł wyraził tu skromną, trzeźwą ocenę swego duchowego stanu i siły. On nie chlubił się tym, że był Pańskim wybranym naczyniem, aby zanieść Jego imię do pogan. Nie uważał się za *Wspaniałego Apostoła* ani nie szczycił się w jakikolwiek sposób. Tak dalekim był od chlubienia się swoim duchowym wzrostem, że z pokorą przypominał Kościołowi o możliwości swego odrzucenia, nawet pomimo tego, że nauczał innych, jeśli sam nie utrzymałby się w prawości i wzroście w łasce (1 Kor. 9:27). Stawiając przed wiernymi Chrystusa jako Bożą moc i mądrość, a także jako wzór do naśladowania, w pokorze oświadczył, że razem z nimi on również usiłował podążać za tym wzorem, Chrystusem, ufając, że zasługa Pańskiej ofiary uzupełni jego własne braki. W ten sposób był wolny od tej największej przeszkody w duchowym wzroście, od samozadowolenia; albowiem, jeśli ktokolwiek myśli, że doszedł już do zadowalającego stanu duchowego, to od tej chwili rozpoczyna się jego duchowy upadek.

Żadne obecne osiągnięcia nie mogą zadowolić szczerego naśladowcy Chrystusa, który uważnie stara się naśladować doskonały wzór. Tylko wtedy, gdy odwracamy nasze oczy od Chrystusa, możemy praktykować samozadowolenie; gdyż przy pełnym obrazie doskonałego wzoru nasze braki i uchybienia są zawsze widoczne. Jeżeli zaś w pysze serca stracimy je z oczu, staną się tym bardziej widoczne dla innych. Chrześcijanin powinien czuć się zadowolony tylko w ustawicznym wzrastaniu na podobieństwo Chrystusowe. Podobnie jak apostoł, niech każdy rozumie o sobie, nie że już uchwycił ani że jest już doskonały, ale raczej, że wciąż biegnie i rozwija się w kierunku wystawionego celu. Bez wątplenia takie rozumowanie apostoła o sobie – że jeszcze nie doszedł do doskonałości i że wciąż jeszcze poddany

jest słabościom – pobudzało go do szukania Pańskiej łaski, a także zawsze trzymało go w pokornym stanie umysłu i czyniło go miłosiernym wobec słabości i upadków innych. Ci, którzy stają się wyniosłego umysłu i czują się samowystarczalni, starają się wyjmować żdźbło z oczu swoich braci, zapominając o belce we własnym oku.

Po drugie, zauważamy jedyny cel apostoła: „*To jedno czynię*”. On nie próbował czynić wielu rzeczy; gdyby tak było, na pewno poniósłby klęskę. On poświęcił swoje życie tej jednej sprawie, do której był powołany i dla tego celu rezygnował ze wszystkich innych życiowych celów. Zrobił to, wiedząc, że przez całe obecne życie wybrana droga będzie przynosić pewne straty, niedostatek, żnój, troski, prześladowania i ustawiczne zniewagi. W tym jednym celu był uwolniony od wielu pokus, które starały się ściągnąć go z tej drogi i zachęcić do korzystania z przyjemności doczesnych obecnego życia czy też do uganiania się za jego złudnymi powabami.

Po trzecie, zauważamy również, że apostoł był zdecydowany, by zapomnieć o wszystkich rzeczach pozostawianych z tyłu. Gdyby pozwolił swojemu umysłowi powracać i ważyć skarby przeszłości, których się wyrzekł i rozważać, jak wielką ofiarę uczynił, poświęcając się sprawie odrzuconego i ukrzyżowanego Mistrza, mógłby być kuszony najpierw w kierunku zniechęcenia, a następnie powrotu i prób odzyskania dawnych rzeczy. Z drugiej strony, mógł ustawicznie przypominać sobie o prześladowaniu chrześcijan, którego się dopuścił i zezwoleniu na męczenie ich, zastanawiając się, czy Pan mu przebaczył oraz potępiać się za swoją ślepotę, tracąc w ten sposób pokój umysłu, co byłoby przeszkodą w jego użyteczności. Przyjawszy jednak przebaczenie w Chrystusie, odsunął to od siebie, chociaż dość często z żalem wspominał o tej rzeczy, a myśl o tym zdawała się wywierać wpływ na całe jego życie, tak że tym więcej i pilniej pracował, aby dowieść, jak wielce ocenił okazaną mu łaskę, a również starał się być cierpliwym wobec innych, tak jak cierpliwym i miłosiernym był Bóg wobec niego (1 Kor. 15:9-10; Filip. 3:6; Efezj. 3:8; Gal. 1:13; 1 Tym. 1:12-16). Był rzeczywiście mądry, zapominając o tym, co pozostało za nim!

Po czwarte, dążył do tego, co było przed nim. Wiarą uchwycił się Boskich obietnic tak silnie, że były one dla niego żywą rzeczywistością, rozbudzającą w nim zapał i wierność. Sam rozmyślał o niebiańskich tematach i zachęcał innych, by tak czynili, mówiąc: „*Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeśli która cnota i jeśli która chwała, o tym przemyślajcie*” (Filip. 4:8). W taki oto sposób dążył do tego, co było przed nim i w taki również sposób my mamy rozniecać w sobie natchnienie do świętości i odwagę do wytrwałości i zachowania wierności, i to aż do śmierci. Chrześcijańskie nawyki



myślenia mają duży wpływ na duchowy postęp lub cofanie się, ponieważ są one wskaźnikiem stanu duchowego, a dobre nawyki myślenia muszą być starannie pielęgnowane.

Przez „*nawyki myślenia*” rozumiemy normalny stan, do którego umysł zwyczajowo powraca w chwilach umysłowego spoczynku. Będąc aktywnie zajęci obowiązkami życia, z konieczności musimy kierować naszą umysłową uwagę na pracę, jaką wykonujemy, ponieważ jeśli czynimy cokolwiek w sposób mechaniczny i bez skupienia myśli na tej rzeczy, nie możemy zrobić tego dobrze; lecz nawet tutaj chrześcijańska zasada, dobrze utwierdzona w charakterze, będzie podświadomie działać. A gdy tylko wysiłek pracy i troska ustaje na chwilę, utwierdzony nawyk myślenia, jak igła do bieguna, powinien szybko powracać do swego odpoczynku w Bogu: „*Nawróć się, duszo moja! do odpoczynienia swego; albowiem ci Pan dobrze uczynił*” (Psalm 116:7). Nie pozwalamy zatem, aby chwilowo uwolniony umysł zniżał się i rozkoszował ziemskimi rzeczami, lecz niech wraca do swego odpoczynku i odświeżenia w rozważaniu nad tym, co „*czyste, przyjemne i chwalebne*”, nad pięknem świętości, która jest celem, czyli końcem naszego wysokiego powołania, a której osiągnięcie będzie nagrodzone chwałą, cziłą i nieśmiertelnością. Tak jak pięknie wyraził to poeta:

„Teraz pozwólcie naszym myślom wznieść się w górę
Powstać ponad błahę troski czasu Odsunąć
dzielącą zasłonę i zobaczyć Chwałę wieczności”.

Niech myśli o Bogu i Chrystusie oraz zacnych świętych z przeszłości i teraźniejszości oraz myśli o niebieskim dziedzictwie, o chwalebnej przyszłej pracy z Chrystusem, o wielkości i hojności Boskiego planu i o chwale oraz błogości naszego spotkania z Chrystusem, gdy nasza praca w obecnym życiu będzie skończona, stale napełniają nasze umysły i inspirują nasze serca. A do tych rozmyślań dodajmy jeszcze dodatkową pociechę i błogosławieństwo osobistej wspólnoty i społeczności z Bogiem przez modlitwę, badanie Jego Słowa i przez wspólne zgromadzanie się na oddawanie chwały i zanoszenie modlitw.

Po piąte, zauważamy energiczny zapał apostoła, który nie tylko podążał do przodu poprzez rozmyślanie i pożądanie piękna świętości i niebiańskiej chwały, ale także usilnie dążył naprzód do mety po nagrodę. Nie wystarczy tylko myśleć i pragnąć tych rzeczy, musimy także

biec, aby je zdobyć, usiłować je zdobyć, badać i przy łasce Bożej starać się tak biec, aby je otrzymać. W związku z tym dostrzegamy nowe piękno w innym napomnieniu apostoła:

„*Starajmy się [usiłujmy, pracujmy] zatem usilnie wejść do owego odpocznienia*” (Hebr. 4:11).

Im ciężiej pracujemy, by wypełnić wolę Boga w nas samych oraz w powierzonej nam części pracy, tym większy będzie nasz pokój i prawdziwy odpoczynek. Niech zatem wierni wzmocnią się i niech czerpią instrukcje z przykładu i nauk tego wiernego, nas pogan – apostoła, który sam tak skutecznie dobiegł do końca swego biegu; ponieważ ta sama łaska jest również obiecana nam.

W powyższych słowach apostoła zasugerowana jest jeszcze inna myśl, którą dobrze będzie rozważyć, a mianowicie, że tak jak jego wierny i pomyślny bieg był godnym i bezpiecznym przykładem dla Kościoła, tak każdy uczeń Chrystusa powinien zdawać sobie sprawę, że jego przykład będzie wywierał pewien wpływ na drugich. Każdy chrześcijanin powinien starać się być wzorem godnym naśladowania – wzorem gorliwego i wiernego usiłowania naśladowania Chrystusa w - codziennym życiu, wzorem czynnego zapału w Jego służbie. W obecnym życiu nie możemy spodziewać się, że będziemy wzorami doskonałości, zupełnej świętości w całej jej moralnej chwale i pięknie. Taki wzór mamy tylko w Chrystusie, naszym Panu. Nie w takim też znaczeniu Paweł mówił: Naśladujcie mnie lub: Naśladujcie nas; lecz mówił:

„*Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa*” (1 Kor. 11:1).

Apostoł był wspaniałym przykładem usilnych zabiegów o osiągnięcie doskonałości, lecz nie zupełnej doskonałości, która znajdowała się tylko w Chrystusie; w tej jego wytężonej gorliwości w usiłowaniu naśladowania Chrystusa i czynienia Jego woli powinniśmy Pawła naśladować. Pamiętajmy o wszystkich takich godnych przykładach, gdy sami „*zmierzamy do celu* [charakteru], *do [osiągnięcia] nagrody w górze*”.

Watch Tower
R-1834 (1895 r.)
„Straż”